

GAZETA LWOWSKA.

Z *Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 zlr. 45 kr., miesięcznie 1 zlr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 30 kr., miesięcznie 1 zlr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.*

Reklamacye sa wolne od opłaty pocztowej.

PRENUMERATA.

NA GAZETĘ LWOWSKĄ z **DODATKIEM** dziennym i tygodniowym i z **ROZMAITOŚCIAMI** wynosi:

Na drugi kwartał 1858, od 1go kwietnia do ostatniego czerwca:

na miejscu 3 zlr. 45 kr.

z pocztą 4 zlr. 30 kr.

Przesyłki (*franco*) odbiera **Kantor Gazety Lwowskiej**, ulica Nizsza Ormiańska Nr. 347.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Rosya. — Montenegro. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Kronika.

Monarchya Austryacka.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 20. marca. W gminie włości Iwanie puste, obwodzie Zaleszczyckim założono szkołę trywialną, a na utrzymanie nauczyciela przeznaczono następujące składki:

a) Gmina Iwanie puste roczną składkę 180 r. m. k. w gotówce na wieczne czasy; b) tamtejszy wójt miejscowy Michał Krajewski roczną składkę 5r. m. k. w gotówce po wieczne czasy; c) g. k. proboszcz miejscowy ix. Plato Sieczyński przez czas swego urzędowania roczną składkę 8 nizszo-austr. meców twardego zboża.

Oprócz tego obowiązwała się gmina wystawić nowy budynek szkolny, w którym się będzie znajdować także pomieszkanie nauczyciela, posprawić potrzebne narzędzia szkolne i opędzać z własnych zasiłków opalanie, i czyszczenie szkoły.

Pożyteczną dążność tę ku popieraniu elementarnej nauki ludu, podaje niniejszem c. k. Namiestnictwo z zasłużonem uznaniem do wiadomości powszechnej.

Sprawy krajowe.

(Zaraza bydła. — Mianowanie. — Ulgi dla kupców zwiedzających jarmarki w Uzungero.)

Lwów, 26. marca. Według nadesłanych raportów rządowych z pierwszej połowy bieżącego miesiąca, wybuchła zaraza na bydło w Hlibowie, Poznańce hetmańskiej, w Borkach małych, w Kątach pod Toustem, w Pantaliszce, Ostapiu, Skałacie, Białym i Janówce Tarnopolskiego, nareszcie w Brodach i w Wicynie z Mierzówką w złoczowski obwodzie; przytłumiono zaś zarazę w Zagrobeli, w tarnopolskim, w Rozniowie i Strychańcach, w stanisławowskim, równie jak w Rudzie i Bilce, w brzeżańskim obwodzie. Ilość zarazą dotkniętych włości pomnożyła się zatem w porównaniu z upłynionym miesiącem o 6, w ogóle przypada na tarnopolski obwód 15, na stanisławowski 6, na brzeżański 4, na złoczowski 3, a na przemyski 1 tylko miejsce dotknięte zarazą na bydło. W 13 z tych miejsc pozostało tylko 35 sztuk bydła chorego. Z numerycznych dat tych raportów okazuje się, że w 29 włościach i w 139 oborach zapadło na zarazę z 10.698 sztuk, 664; z tych wyzdrowiało 159, odeszło 447, a ubito 23 sztuk.

Wiedeń, 23. marca. Jego Excelencya minister finansów mianował adjunkta prokuratury finansowej II. klasy przy austryackiej prokuraturze finansowej, Dr. *Cyryla Wienkowskiego*, radcą finansowym tamże.

— *Litografowana korespondencya austryacka* pisze pod d. 22. marca:

„Dziennik *Austria* zwracał pokilkakrotnie uwagę na znaczenie jarmarków w Uzungero dla handlu austryackiego i jednocześnie podnosił żądoby kupców, którzy uczęszczając na te jarmarki doznawali przy opłacie cła największych dowolności ze strony tureckich dzierżawców celnych. Jak donosi obecnie ten sam dziennik, ujął się c. k. internuncyusz gorliwie za sprawą kupców austryackich i wyjednał reskrypt W. Wezyra, który przypomina gubernatorowi w Adryanopolu i Philippopolu, że w państwach Sułtana nie tylko niewolno w żaden sposób uciemniać obcych kupców, ale przeciwnie szczególniejszej należy im udzielać opieki. Władze miejscowe mają też

z wszelką czuwać gorliwością, aby dzierżawcy celnicy od obcych kupców żadnych nieprawnych nie pobierali opłat. Obadwaj pomieni gubernatorowie otrzymali zarazem zlecenie zdać później sprawę z wpływu swego nadzoru.

Ameryka.

(Walker. — Handel niewolnikami. — Stosunki Meksyku z Hiszpanią. — Domowe zamieszki w Meksyku, w Hajty i w krajach argentyńskich.)

Nowy Jork, 3. marca. W Nowym Jorku obiegała pogłoska, że angielskie okręta wojenne otrzymały rozkaz schwytać korsarza Walkera, gdziekolwiek go przydybia.

Delta, dziennik Nowojorski z 25. utrzymuje, że państwa południowe zajmują się znowu handlem niewolnikami afrykańskimi. Nad rzeką Perla w Mississipi założono targowisko, dokąd nadchodzi ładunki i sprzedawane bywają. Okręta z niewolnikami wywiezają zwykle pawilon francuski. Senat odrzucił bil o ubogich.

Meksyk. Jak donosi madrycki dziennik *España* z 9. marca, oświadczył tymczasowy prezydent Zuloaga Hiszpanii, że gotów jest jej zażaleniom zadość uczynić; odwołał przeto pana Lafragua z poselstwa przy dworze madryckim i oznajmił wiehrabiemu de Gabriac, francuskiemu posłowi w Meksyku, że mordercom Cuernavaca będzie wytoczony proces kryminalny. Radykaliści w Guanajuato z prezydentem swoim Juarez mianowali ministeryum, złożone z Arriega, Lardo, Ocampo i Prieto.

— Hiszpańska flota Hawany, która krążyła w zatoce Meksyku, jak donoszą wiadomości z Madrytu z 13. marca, powróciła dla złego powietrza do Kuby.

— Z Vera Cruz piszą z 21.: Jenerał Meija powstaje mocno na rząd i uciemnia strasznie mieszkańców w Pierra Blancha. Państwa Vera Cruz, Ojaja i Puebla miały wyprawić 80.500 ludzi i 40 dział na jenerała Zuloagę. Rozruchy w państwie Campeachy zostały przytłumione. Jukatan przyłączył się do Zuloagi.

Dnia 6. stycznia zawinęło do portu Montevideo 200 ludzi z Buenos-Ayres pod dowództwem Cesara Diaz na golecie „Mayna“, i połączyli się z insurgentami. Nie doznali żadnego oporu. Urzędnicy portu obwinieni są o zdradę a przynajmniej niedbalstwo i przed sąd zapozwani. Jeden z nich przeszedł z swą szalupą do insurgentów.

Hajty. Według wiadomości z St. Domingo z 10. lutego objawiała się reakcya na stronę jenerała Baez. Santana zajmował się poskromieniem wybuchu niektórych przeciw niemu na południu przygotowanych ruchów. Wszystkie jego ataki na Samana były dotychczas bezskuteczne.

Anglia.

(Wiadomości bieżące. — Dr. Layard do Indyi. — Posiedzenie z d. 18. marca. — Szkoły w Irlandyi. — Pożyczka. — Interpelacye.)

Londyn, 21. marca. W pamięć poległego w Luknowie sir Henry Lawrence nadała Królowa najstarszemu jego synowi godność baroneta, a kompania wschodnio-indyjska zamysła wotować dla niego roczną pensyę 1000 funtów. — Na cześć zaślubin Króla Portugalskiego uda się eskadra angielskich okrętów wojennych na rzekę Tag. — Lord Eglinton otwierał przedwczoraj w zamku dublińskim pierwsze pokoje, nacisk był wielki, komu wolny był wstęp. Studentów, którzy jak zwykle także na recepcyę przybyli z dygnitarzami uniwersytetu, upomniał lord przemową, aby nie pozwalali sobie demonstracyi przeciw polityce. Usłuchano tej rady. Indagacya tego co się wydarzyło podczas wjazdu lorda-leitnanta, odbywa się spokojnie. — Kwota pożyczki indyjskiej, będzie wynosić, jak powiedział przedwczoraj lord Ellenborough w izbie wyższej, zapewne 10 milionów funt. szt. Tyle z początku zaproponowano. Później mówiono o 8, a nawet tylko o 6 milionach.

— W Dublinie wytoczyło się już śledztwo w sprawie rozruchów studenckich. Szesnastu urzędników policyjnych odniosło uszkodzenia. Wychodźstwo z iryjskich portów umniejszyło się znacznie w tym roku.

— Oddziały wojsk odchodzą bezustannie do Indyi chociaż nie tak często jak przed kilką miesiącami. Dnia 10. marca odplynęło z Chatham 500 ludzi do Kuraczi u ujścia Indu.

— Dr. Layard chcąc jak wiadomo przekonać się naocznie o stosunkach indyjskich, wybrał się w podróż do Azji. Ostatnie odeń wiadomości sięgają po dzień 5. stycznia. Znajdował się wówczas w Hyderabad, stolicy Nizama i spodziewał się przed upływem miesiąca stanąć w Indore, później zaś zamierzał na północno-zachodnie prowincje powrócić do Kalkuty. Dla zachowania się Nizama w tych czasach nie może znaleźć dość pochwały, mniemając, że jego tylko wiernością utrzymała Anglia swe południowe Indyje mianowicie Dekhan. A przecież postradał ten monarcha znaczne obszary ziemi do wschodnio-indyjskiej kompanii. Dzisiejszy Nizam czyli Nizam nazywa się Salar Dżang. Tytuł Nizam ul Mulk (namiestnik państwa) pochodzi z czasów Cesarza Aurengsiba, który po ukorzeniu państwa Golkondy, zostawił namiestnika w tem wielkiem państwie. Namiestnik ten wypowiedział w r. 1717 posłuszeństwo dworowi Delhijskiemu, ale nazwa Nizam pozostała jego rodzinie. Dzisiejszy książę zostaje w stosunku lenniczym do wschodnio-indyjskiej kompanii.

— Na posiedzeniu izby wyższej z dnia 18. b. m. oświadczył lord Derby na wniesioną interpelację, że system szkół narodowych w Irlandyi w ciągu swego 25letniego istnienia zbawienne wydał owoce, acz wielu jeszcze podlega niedostatecznościom. Rząd nie będzie popierać żadnego wniosku, któryby się sprzeciwiał obecnemu systemowi, wszelakoż pozostawia sobie wolność udzielać swego wsparcia także i innym ubocznym zakładom naukowym. Nim przystąpiło zgromadzenie do trzeciego odczytu bilu indyjskiej pożyczki, wyraził lord Monteagle swe ubolewanie, że nie wyrażono w wniosku do czego ma posłużyć zażądana suma 8 milionów funt. szterl. Dochody indyjskie wykazują zresztą od 15 lat niedobór 20,549.000 funt. Mowca tuszy, że parlament nie zechce wkładać na kraj rękojmi za nową pożyczkę kompanii. Lord Ellenborough oświadcza, że rząd dzisiejszy przedsięwziął w Indyach pomniejszyć wydatki, powiększyć dochody i przyspieszyć rozwój materialnych środków kraju. Dochody indyjskie powiększyły się zresztą znacznie ostatnimi czasy. Podatek gruntowy wzrósł do 100.000 funt. szt. Po tem oświadczeniu ministra przystąpiono do trzeciego odczytu bilu.

— W izbie niższej wniósł p. Rich d. 17. b. m. interpelację co do postępowania z buntowniczymi sepojami i zażądał rozmaitych wykazów urzędowych. P. Baillie mniema, że rzeczywiście byłby już czas zwolnić w surowości, jaka od czasu rzezi kawuporskiej cechowała całe dotychczasowe postępowanie przeciw powstańcom. Rząd zgadza się zupełnie z polityką lorda Canning, pozostawia mu też i nadal wszelką wolność działania w porozumieniu z naczelnym wodzem. Z wyjątkiem wykazów wojskowych przyrzeka minister przedłożyć izbie wszelkie zażądane dokumenta.

Nazajutrz zapytał p. Horsfall czy nie należałoby przekształcić stopniowo ustawy kolonii na wzór prawodawstwa ojczystego. Lord Stanley minister kolonii mniema, że podobny krok ze strony parlamentu byłby dotkliwą obelgą dla kolonistów, którzy wielbią i kochają ustawy, pod jakimi wzrosli. Wiele z ich instytucji zapewniono koloniom traktatami, bo jak wiadomo, pozyskano nie jedną kolonię dopiero wojną zwyciężką. Każda też zmiana ustaw może wyjść tylko z łona parlamentów kolonialnych a zasimilowanie się z prawodawstwem ojczystem może być tylko skutkiem czasu i żywszej komunikacji z ojczyzną. P. Fagan uskarża się, że katolicy żołnierze w Indyach muszą dzieci swe wyprawiać do szkół protestanckich, aby nie utracić jednej cząstki z dodatku do żołdu. Pan Baillie zaprzecza temu twierdzeniu. W Indyach panują pod tym względem te same instytucje co w Anglii, a dzieci żołnierzy nie potrzebują uczęszczać na godziny religijne, jeśli pisemnie zażądają tego rodzice. P. Bagwell wyraża się przeciw nadużyciom niektórych agentów wojskowych, którzy za sumę, potrzebną do zwerhowania 100 żołnierzy, podejmują się dla pierwszego lepszego wyrobić patent oficerski bez wszelkich nawet egzaminów. Pułkownik North potwierdza, że agenci ci dopuszczają się jaknajwiększych nadużyć. Jenerał Codrington zapytuje, czy wiadomo, że agenci ci otrzymali upoważnienie od rządu. Minister wojny, jenerał Peel oświadcza, że z swojej strony był zawsze przeciwnym podobnym agentom, acz pojmował ich potrzebę. Wszystko niemal wojsko wyruszyło zeszłej jesieni do Indyi, należało więc wszelkimi siłami wspierać zaciągi. Dlategoż przyrzekł rząd patent oficerski każdemu, którokolwiek zaciągnie 100 ludzi. Musiał tylko dopełnić niektórych formalności, aby dowieść swego wykrształcenia. Uwolniono go jednak od egzaminu. Rząd zamierza zresztą odwołać to rozporządzenie.

— P. Brunnow przybył wczoraj po północy do Dover i tego samego dnia miał jeszcze odejść do Londynu.

Francya.

(Ustawa konskrypcyjna. — Hr. Persigny. — Rozkaz dzienny marszałka Canrobert. — Zbiegowiska w Paryżu.)

Paryż, 21go marca. Wczorajszy *Monitor* ogłasza nową ustawę, która zamianę numerów konskrypcyjnych, dozwoloną ustawą z d. 21. marca 1851, pozwala tylko między braćmi, szwagrami i krewnymi do szóstego stopnia pokrewieństwa.

— Główne zajęcie wzbudza obecnie w Paryżu niepewność, czy hrabia Persigny opuszcza stanowczo swą posadę w Londynie. Są-

dząc jednak z tego, co mówią po obeznanych z tokiem spraw salonach, pozostanie hrabia Persigny niewątpliwie we Francyi. Z tem wszystkim utrzymują niektórzy, że Cesarz uznaje wprawdzie słuszne powody demisyi hrabiego Persigny, lecz nie chce go odwołać na zawsze, tylko udzieli mu niejako urlopu na pewien czas ograniczony. W ciągu tego czasu będzie *chargé d'affaires* zawiadywał sprawami poselstwa.

— Rozkaz dzienny marszałka Canrobert do swych żołnierzy jest treści następującej:

„Oficerowie i żołnierzy 4., 5., 6. i 7. okręgu wojskowego! Powołany życzeniem Cesarza do wysokiego zaszczytu objąć dowództwo nad wami, umiem cenić to wzniosłe stanowisko, przewodząc dłuższy czas tej wielkiej armii francuskiej, której wielkie czyny, szlachetne cierpienia i świetne walki podzielałem sam osobiście. Między wami a mną zachowa się zawsze, jak tuszę z pewnością, ufność wzajemna. Skorzystamy z tego, aby przestrzegać ściśle karności, słuchać praw i zapewnić bezwzględny szacunek ustawom cesarstwa. Nie przestaniemy też Francyi i jej z opatrności nadanemu Cesarzowi (*a son providentiel Empereur*) podawać ciągłych rękojmi naszej niezmiennej wierności. Przybywając do was śród tych pięknych okolic wschodnich cesarstwa, którego wojownicy mieszkańcy w chwilach najwyższej potrzeby złożyli tyle szlachetnych dowodów poświęcenia unosząc się głębokiem uczuciem dumy i nadziei — dumy, że jestem wodzem żołnierzy jak wy, nadziei, że waszą i waszych współobywateli pomocą przyczynię się do pomyślności Francyi i chwwały dostojnej dynastyi napoleońskiej, która tak wielkich i szczytnych dopełniła czynów.“

Marszałek przybył w zeszły czwartek do Nancy, a temi dniami zwiedzi Metz, Lunenburg, Strassburg i Besançon.

— O paryżkich zbiegowiskach w nocy d. 4. na 5. b. m. donosi paryski korespondent dziennikowi *Allg. Zeitung* następujące szczegóły:

„Te zbiegowiska działy się na placu św. Wawrzyńca a strassburgskim bulwarem. Do dwustu ludzi, mniemani robotnicy, rzeczywiście jednak ludzie z klasy, w której tajne towarzystwo „Marianne“ najwięcej liczy sprzymierzeńców, byli w pobliżu pomienionego kościoła, na rozmaitych punktach w ten sposób ustawieni, że na dany znak mogli zgromadzić się łatwo. Było łatwo poznać, że każda rota udała się tam pod wodzą jednego podwładnego, który tylko oczekiwał dalszych rozkazów wyższych naczelników. Niewątpliwie oznaki utwierdzają w domniemywaniach, że było zamiarem wzniecić niepokój, który sprzymierzonym w departamentach miał posłużyć za hasło do podniesienia ogólnego powstania. Wyjaśniają się zatem niepokoje wzniecone dwie nocy później w Chalonie nad Saoną pod pozorem, że w Paryżu proklamowano już republikę. — Paryska policya zawiadomiona dokładnie o zamiarach tej buntowniczej partyi, wysłała około dziesiątej wieczorem kilka patroli konnej gwardyi paryskiej na strassburgskie bulwary, i kazała im krążyć w pobliżu kościoła St. Laurent. Naczelnicy buntu postrzegli natychmiast nierozsądny swój zamiar, i wydali swym sprzymierzeńcom zlecenie rozejść się spieszenie.“

Włochy.

(Trudności położenia ministra sardyńskiego p. Cavour.)

Turyń, 18. marca. Od dwu dni obiega w stolicy pogłoska, że hrabia Cavour podał się do demisyi, a jenerał Lamarmora otrzymał polecenie złożyć nowe ministeryum. Lubo wiadomość ta żadnej dotychczas nie ma podstawy, znajduje przecież wiarę u wielu. Obecne ministeryum zdaje się być w samej rzeczy w trudnem położeniu. Słychać o nowych notach dyplomatycznych francuskiego posła, które wywołało głównie oświadczenie hrabi Cavour, „ze stawiał opór żądaniom Cesarza Napoleona.“ Lewa strona parlamentu nie chce do tego ani słyszeć o żadnej zmianie ustawy w prasie, jak wiadomo odniosła też zwycięstwo w wydziale. Deputowany Valerio, redaktor dziennika *Diritto* i stanowczy przeciwnik przedłożonego projektu o prasie, mianowany został sprawodawcą wydziału. Deputowany ten należy do najpierwszych mowców lewicy. Tymczasem co raz jawniej pokazuje się konieczność ustawy, któraby zapobiegła apologiom królobójstwa.

— Prezydent drugiej izby sardyńskiej zawezwał okólnikiem wszystkie celne wydziały, aby przespieszły porozpoczynane prace, bo publiczne posiedzenia izb mają zagaic się na nowe temi dniami. Tymczasem w coraz jaskrawszych barwach występuje obecna sytuacja, a przedłożenie projektu ustawy o prasie, posłużyło niejako za hasło do wszystkich następných wypadków. Odrzucenie projektu ministeryalnego w wydziale przyjęto w kraju z wybuchem prawdziwie demonicznych namiętności. Na noty Francyi odpowiadają wrastającym z każdym dniem bałwochwalstwem „Orsiniego“, maluje to najlepiej obecne stosunki, bo każde podobne uwielbienie straconego skrytobójcy występuje w formie najbezpieczniejszych blasfemii.

Niemce.

(Doniesienie z komisji europejskiej. — Nierozsądna uchwała senatu w uniwersytecie tybindzkim.)

Berlin, 19. marca. Z Bukaresztu nadeszła do *Preussische Correspondenz* wiadomość, że komisya europejska dla organizacji księstw naddunajskich jest już z swemi pracami na ukończeniu, jednak nie można jeszcze wyznaczyć terminu, kiedy te prace zupełnie ukończone zostaną. Azatem wiadomość o przesłanem już ostatniem sprawozdaniu było zawczesną.

Sztutgarda, 16. marca. Do *Mainzer Jour*, piszą: „Wiadomo, że senat królewskiego uniwersytetu w Tübingen dlatego, iż zawarcie konkordatu czyni profesorów teologii katolickiej wyraźnie odpowiedzialnymi biskupowi, wyłączył przed kilku tygodniami ten fakultet z swego gremium, pod pozorem, że przestał „wolną umiętnością“ reprezentować. Nie od rzeczy będzie, gdy powiemy, że ministerjalny reskrypt stawia senatowi przed oczy, jak mógł coś takiego nierozsądnego uchwalić. Fakultet katolicki nie ma być wolnym dlatego, iż się trzyma normy. Alboż inne fakultety stoją bez żadnej normy?”

Rosya.

(Ułaskawienia. — Koleje żelazne.)

Warszawa, 20. marca. *Gazeta warszawska* donosi: Najjaśniejszy Pan w skutek przedstawienia J. O. Księcia Namiestnika Królestwa najmiłościwiej dozwolił raczył przebywającym z granicą wychodźcom polskim: Romanowi Zaborowskiemu, Erazmowi Kurzewskiemu, Franciszkowi Rudnickiemu, Felixowi Kamińskiemu, Józefowi Malińskiemu, Tomaszowi Antoniemu Bukata, Lucyanowi Batożyńskiemu, Hipolitowi Gołembowskiemu, starozakonnemu Salezemu Buchner i Franciszkowi Wysockiemu powrócić do Królestwa Polskiego na zasadach najwyższego ukazu z dnia 15. (27. maja 1856 roku.

Petersburg, 9. marca. „Dziennik dla akcyonaryuszów zawiera niektóre szczegóły o budowie petersbursko-warszawskiej kolei żelaznej. Cała budowa podzielona jest na trzy sekcye: Gaczyna-Dünaburg 492 wiorst; Dünaburg-Mergajera 220 wiorst, z filialną koleją z Wilna ku granicy pruskiej 170 wiorst i Mergajera-Warszawa 300 wiorst. Wiadomo, że od 15. grudnia otworzona jest kolej aż do Ługi. Ztamtąd do Pskowa trzeba wystawić 30 mostów, między temi 8 stałych a 22 prowizorycznych, (i na Łudze wystawiono dotychczas tylko most tymczasowy, jednak stawia je tak, że budowa mostów stałych nie przerywa komunikacji), i na tej przestrzeni pracują dotychczas cokolwiek dalej za Pskowem. Dyrekcya zajmuje się tymczasem nieprzerwanie przystawianiem materiału. Podobnie i pod kolej moskiewsko-niżnogorodzką rozpisują teraz do najęcia ziemne roboty, które na wszelki sposób mają rozpocząć na wiosnę. — Dnia 8. b. m. przyjmował Cesarz na posłuchaniu przybyłego z powrotem wice-brabię de Jonghe d'Ardoie, nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra króla Belgów.

Montenegro.

(Ruchy na Czernogórze i w krajach sąsiedzkich. — Misya czernogórska do Konstantynopola.)

Z **Kattaro** donoszą pod d. 16. marca:

„Dnia 13. b. m. przybył oddział Czernogórców do Kruświcy, aby połączyć się z powstańczymi rajami. Książę Daniło porozdawał nagrody pomiędzy tych, co odznaczyli się w ostatnich walkach w Hercegowinie.“

Pomiędzy rajami rozszerzono pogłoski, które mają utrzymać ich zapał do walki. Nawet śniegu przeszkadza zresztą zetknięciu się w tej chwili obu stronom.

Wassif Basza oczekuje w Klecku dalszych posiłków tureckich. Wódz ten ma przy sobie 2000 zwierząt jucznych.

Korespondent augsburgskiej gazety powszechniej donosi: Dzięki dyplomatycznemu pośrednictwu austriackiego i francuskiego posła w Konstantynopolu odroczone na niepewny czas turecką kampanię na czernogórski szczepek Wasojewiczów. Książę Daniło zrobił właściwie sam pierwszy krok; na wiadomość o postanowionej wojskowej wyprawie na nahię Wasojewicz i Kuczi wysłał czernogórskiego senatora Perowicza do Konstantynopola z upoważnieniem, robić wszelkie możliwe usiłowania, przekonać wysoką Portę o prawdziwym stanie rzeczy i o trudnym stanowisku księcia, na koniec aby uturował drogę do pojednania. Wielki Wezyr Ali Basza przyjął propozycję. Senator Perowicz otrzymał zlecenie przystąpić natychmiast do umowy z komisarzem Porty Kemal Efendi. Ten dyplomata przyjął czernogórskiego posła bardzo uprzejmie, i zaprosił go w podróż do Klecka w Hercegowinie. Książę Daniło jest gotów powitać komisarza Porty Kemala w tureckiej głównej kwaterze Goska z pierwszymi naczelnikami Czernogóry.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Tryest, 24. marca. Podług nadesłanych tu wiadomości zawięły wczoraj dwa okręta tureckie z 3500 ludźmi częścią piechoty częścią strzelców i z 20 końmi pod dowództwem Kadri Baszy do zatoki w Klecku. Trzeci okręt ma nadejść wkrótce.

Paryż, 24. marca. *Monitor* dzisiejszy ogłasza urzędowanie mianowanie marszałka Pelissier ambasadorem w Londynie w miejsce pana Persigny, którego dymisya została przyjęta.

Londyn, 24. marca. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu izby niższej wniósł *Milnes* mocą względem przedłożenia korespondencji z Francji w sprawie reformy paszportowej. *Fitzgerald* przyrzekł to, uniewinniając postępowanie Francji, i oznajmił oraz, że w portach angielskich będą urządzone bióra paszportowe, i że oprócz tego nastąpią inne ułatwienia.

Londyn, 24. marca. (Urzędowa poczta zamorska). Pojmany wicekról Yeh jest już w drodze do Kalkuty. Pełnomocnicy Ameryki i Rosji wysłali wspólnie z mocarstwami zachodnimi żądania

swoje do Pekinu, i oczekiwano odpowiedzi Chin w połowie marca. Blokada Kantonu została zniesiona 10go.

Kopenhaga, 23. marca. Na tajnym posiedzeniu rady państwa nie było dziś dyskusji. Podług gazety berlińskiej ma być najnowsza odpowiedź rządu, napisana w duchu pojednawczym. Wydział finansowy proponuje takie zmiany w budżecie, ażeby niepotrzebowano nakładać na Księstwa nadzwyczajnych podatków.

Kurs lwowski.

Dnia 26. marca

	gotówka		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	4	43	4	46
Dukat cesarski	4	46	4	49
Półimperyal zł. rosyjski	8	14	8	18
Rubel srebrny rosyjski	1	36	1	36 ¹ / ₂
Talar pruski	1	32	1	33 ¹ / ₂
Polski kurant i pięciozłotówka	1	10	1	11
Galic. listy zastawne za 100 złr.	79	30	80	—
Galic. listy zastawne za 100 złr.	78	45	79	20
5% Pożyczka narodowa	83	30	84	15

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 26. marca.

	złr.	kr.
instytut kupił prócz kuponów 100 po	—	—
„ przedał „ „ 100 po	80	—
„ dawał „ „ za 100	79	30
„ żądał „ „ za 100	—	—
Wartość kuponu od 100 złr.	—	56 ¹ / ₂

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 24. marca o pierwszej godzinie po południu.

Pożyczka narodowa 5% 84—84¹/₂. Pożyczka z r. 1851 S. B. 5% 97—97¹/₂. Lomb. wen. pożyczki z 5% 98—98¹/₂. Obligacje długu państwa 5% 81¹/₂—81¹/₂. det. 4¹/₂% 71—71¹/₂. det. 4% 64—64¹/₂. detto 3% 50—50¹/₂. detto 2¹/₂% 40¹/₂—40³/₄. detto 1% 16¹/₂—16¹/₂. Oblig. Glogn. z wypłatą 5% 97. — Detto Oedenburgs. z wypłatą 5% 97 — — — Detto Peszt. 4% 96 — — Detto Medyol. 4% 95 — — — Obligacje indemn. niższ. austr. 5% 88¹/₂—88¹/₂. detto węgier. 79¹/₂—79³/₄. detto galic. i siedmiogr. 78¹/₂—78³/₄. detto innych krajów koron. 84—84¹/₂. Oblig. bank. 2¹/₂% 63—63¹/₂. — Pożyczka loter. z r. 1834 316—318. Detto z roku 1839 128³/₄—129. Detto z r. 1854 107³/₄—107¹/₂. Renty Como 15¹/₂—16.
Galic. list. zastawne 4% 77—78. Półn. Oblig. Prior. 5% 86¹/₂—86¹/₂. — Glognickie 5% 80—81. Obligacje Dun. żegl. par. 5% 86¹/₂—86³/₄. Oblig. Lloydów (w srebrze) 5% 88—89. 3% Prior. obl. tow. rząd. kolei żelazn. po 500 frank. za szt. 111—112. Akcyi bank. narodowego 976—977. Akcyje c. k. uprzyw. towarzystwa kred. 247¹/₂—247³/₄. Akcyje niż. austr. tow. eskomp. 118—118¹/₂. Detto Budzyńsko-Lincko-Gmundzkiej kol. — — — Detto półn. kolei 187¹/₂ — — Detto tow. kol. żel. za 500 frank. 301¹/₂—302. Detto kolei ces. Eliz. po 200 złr. z wpłatą 30% 100⁷/₈—101. Detto Połud.-północn. niem. komunikacyjnej kol. żel. 92¹/₂—92³/₄. Detto cisańskiej kolei żel. 100—100¹/₂. Detto Lomb.-wen. kol. żel. 251—252. Detto Cesarza Franc. Józ. wschod. kol. żel. 191¹/₂—192. Detto losy tryest. 106³/₄—107. Detto tow. żegl. parowej 549—550. Detto 13. wydania 100³/₄—101¹/₂. Detto Lloydów 390—395. Peszt. mostu łańcuch. 59—60. Akcyje młyna parowego wód. 67—68. Detto Pressb.-Tyrnawskiej 1. wydania 19—20. Detto 2. wydania 29—30. Esterhazego losy 40 złr. 80—80¹/₂. Windischgrätz losy 25¹/₂—25³/₄. — Waldsteina losy 27—27¹/₂. Keglevicha losy 16¹/₂—16¹/₂. Ks. Salma losy 42—42¹/₂. — St. Genois 37³/₄—38. Palfego losy 37³/₄—38. Clarego 39¹/₂—39¹/₂.
Amsterdam 2 m. 87³/₄ l. Augsburg 105⁷/₈ l. Bukareszt 31 T. 266. — Konstantynopol 31 T. — — Frankfurt 3 m. 105¹/₄ l. — Hamburg 2 m. 77. — Liwurna 2 m. 105. — Londyn 3 m. 10—17¹/₂. Medyolan 2 m. 104⁷/₈. — Paryż 2 m. 123³/₈. Cesarzskich ważnych dukatów agio 7¹/₂. — Napoleons' dor 8 13—14. — Angielskie Sover. 10 17—18. Imperyal Ros. 8 25—26. Srebro —.

Telegrafowany wiedeński kurs papierów i weksli.

Dnia 26. marca.

Oblig. długu państwa 5% 81¹/₂; losowane obligacje 5% —; obligacyje długu państwa 4¹/₂% —; 4% —; 3% —; 2¹/₂% —; pożyczka loter. z r. 1834 318¹/₂; z r. 1839 129¹/₂; z r. 1854 107¹/₂; pożycz. nar. z r. 1854 84¹/₂. Ob. banku —. Akcyje bankowe 977. — Akcyje zakładu kredytowego 247¹/₂. Akcyje kolei półn. po 1000 złr. 1878³/₄. Austr.-franc. akcyje kolei żelaz. po 500 fr. z wypłatą w ratach —; detto z pełną wpłatą —; kolej żelazna lomb.-wenecka —. Akcyje kolei nadciskiej 200. Kolej cesarszowej Elżbiety 201¹/₂. Kolej połud. półn. komunikacyjna 184¹/₂. Akcyje żegl. parowej na Dunaju po 500 złr. 548¹/₂. Akcyje żegl. parowej Lloydów po 500 złr. 390. Akcyje niższ. austr. Towarzystwa eskomp. po 500 złr. —. Galic. listy zast. 4% —. Oblig. indemn. niż.-austr. —; detto innych krajów koron. —; detto galic. —. detto węgierskie —. Amsterdam —. Augsburg 106 l. Bukareszt 266. — Konstantynopol —. Frankfurt 105¹/₄. Hamburg 77⁷/₈ l. Lipsk —. Liwurna 105¹/₄. Londyn 10—17. Medyolan 105. Marsylia 123. Paryż 123³/₈. Agio duk. ces. 7¹/₂.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 26. marca.

Hotel Langa: Książę Thurn-Taxis, c. k. pułkownik, z Żółkwi.
Hotel europejski: PP. Ujejski Kornel, z Medyki. — Papara Felix, z Potoka. — Krätzer de Imerterce Jan, c. k. generał-major, z Tarnopola. — Hr. Demblin Henryk, z Brodów. — Abancourt Xawery, z Dublan.
Hotel angielski: PP. Hohendorf Kalixt, z Szutromieńca. — Freund Ferdynand, c. k. kap., z Przemyśla. — Hr. Drohojowski Zyg., z Wiednia.
Hotel podolski: PP. Pietruski Stan. Konstanty, z Podhorzec. — Gottlieb Kwiryn, z Rosyi.
Hotel rosyjski: Hr. Kalinowski Wład., z Rawy.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 26. marca.

PP. Br. Błażowski Krzysz., do Jazłowca. — Delinowski Ant., do Tarnopola. — Wiszniewski Dyon., do Chlebowiec. — Zakrzewski Adolf, do Wiktorowic.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.
Dnia 24. i 25. marca.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. god. zrana	326.80	+ 17°	86.7	zachodni	mier. pochmurno
2. god. popoł.	326.10	+ 3.7°	82.3	"	" jasno
10. god. wiecz.	325.30	+ 3.5°	90.2	"	" "
7. god. zrana	323.10	+ 3.6°	82.8	południowy	mier. pochmurno
2. god. popoł.	323.40	+ 2.6°	78.6	"	" "
10. god. wiecz.	325.20	- 1.6°	86.3	"	" "

TEATR.

Dziś opera niemiecka: „Die beiden Foscari.“

Z 5. kwietnia rozpoczynają w teatrze naszym niemieckim gościnne przedstawienia opery artyści nadwornej opery z Wiednia pani Herman Czillag, pan Walter i Dr. Schmidt, po nich przybywa pan Beck. — Dyrekcya

KRONIKA.

O sławnym pogromcy opornych koni, Rereyu, podaje Gazeta warszawska z dziennika „Presse“ następujący ciekawy artykuł:

Od kilku miesięcy rozszalała się głośna sława w Paryżu, Londynie, Wiedniu i Berlinie, jakiegos Amerykanina, przybyłego do Europy, który w okamgnieniu prawie poskramia najzłosiwsze i najniebezpieczniejsze konie i szybko je usposabia do posług rozmaitych. Od młodego wieku trudniąc się układaniem żrebców i słynnych kłusaków amerykańskich, najgwałtowniejsze konie umiał czynić łagodnymi i łatwo dającymi się powodować a przeto nabył znakomitej wziętości w całej Unii Stanów północnej Ameryki.

Łatwo pojąć jak taki człowiek stawa się użytecznym, gdy zważymy, że złośliwe konie są właśnie najsilniejsze i najszybsze a przeto najpożyteczniejsze, skoro tylko władać nimi można. Kiedy zaś przyjęcie nowego sposobu ich prowadzenia usuwa groźne przypadki, sprawiane zębem, kopytem lub unoszeniem, p. Rerey staje w rzędzie dobroczynnych ludzkości.

Po rozmaitych doświadczeniach stanowej doniosłości, o których zaraz powiemy, wynalazca ogłosił wczoraj w Tattersall, w obec znacznej liczby kompetentnych sędziów, subskrypcyą, której brzmienie następujące:

Każdy podpisujący zobowiązuje się złożyć sumę 250 franków, a w ciągu dwóch miesięcy, jeżeli się nie zbierze 500 podpisów, zawartą zostanie umowa, mocą której pan Rerey zobowiąże się dać każdemu z podpisujących jedną godzinę lekcyi, skutkiem której pozna jego sekret i używać go się nauczy; gdyby w ciągu pierwszego miesiąca zebrało się 1000 podpisujących, p. Rerey natychmiast przystąpiłby do wyjawienia swojego sposobu postępowania. Tymczasem przedsięwzięcie odpowiednie układy w Anglii i w Niemczech.

A zatem p. Rerey życzy sobie zyskać 500.000 fr. za wyjawienie swojej tajemnicy. Dostarczył on z góry najzupełniejszą rękojmię, że w tem nie ma najmniejszego podstępku, ani omamiania. Zaraz po przybyciu do Paryża, dowiedźszy i przekonawszy pierwszym doświadczeniem, że posiada odrębną i swoją a nową metodę, p. Rerey ofiarował odkryć ją pięciu osobom, czyli sędziom, któreby się słowem honoru zobowiązały, że jej wyjawiać i objaśniać nie będą, lecz zdanie swoje co do niej objawiać swobodnie mogą. Członkami tej komisji mianowani zostali pp. jenerałowie: Dumas, Fleury, baron Pierre, koniuszy Cesarzowej, Olympe Aguado i Mackensie Grives. Wszyscy uznali, że ta metoda jest nieomylną.

Nim lista zostanie podpisana, opowiemy fakta, których byliśmy świadkami.

Koń ze stajni cesarskiej, nader złośliwy względem ludzi i koni, tak że go wykluczyć miano, był pierwszy oddany w Paryżu pod rękę p. Rerey. Zamknął się on sam jeden z tym niebezpiecznym zwierzem w stajni, i w kwadrans zażądał chomonta, ubrał go w nie, zaprzęgnął do koczki, powoził nim akby koń był najuległszy, potem przypręgnął go do dyszla z koniem wziętym na los, i koń ten szedł w zaprzęgu parą jak tylko można żądać najlepiej.

Kilka takich prób udało mu się najzupełniej i p. Rerey rozpacział już, że nie spotyka koni godnych jego wysiłku, kiedy cudowne to odkrycie doszło do uszu p. de Baylen, naczelnika stadnin rządowych, właśnie kiedy wydał rozkaz zabicia ogiera Strafford, w zakładzie Cluny. Ogier ten pokaleczył wielu bardzo masztalerzy, którzy go obsługiwali i stał się nader niebezpiecznym. Od roku nikt nie mógł przystąpić do niego, a jeść rzucano mu przez mur albo przez kraty. Przywieziono go do Paryża, a przeprowadzenie ze stajni do Beaujou było niemal bohaterską kampanią, dokonaną przez oddział śmiarków, którzy go wiedli na silnych linach z lewej i prawej strony, a beleczką pchali z tyłu. Nakoniec dzikiego żrebca wprowadzono do klatki i oddano w ręce pogromcy.

Za otwarciem drzwi od stajni, koń tak gwałtownie rzucił się na pana Rerey, że stajenny, który te drzwi otworzył, strwożony, chwycił pana Rereya za poły i wyciągnął na dwór a drzwi zamknął. Ale p. Rerey zimno i odważnie oświadczył, że swojego dokazać musi i dokaze. Wszedł tedy sam do klatki, a przez okienko można było widzieć co się dzieje wewnątrz: koń, jak nam mówiono wyszczerzył zęby i schwył w pół ciała pogromcę, który wcale się tem nie zalał, ale wlepiwszy w oczy konia wzrok potężny, długi, przenikający, który owłada, podbija i magnetezuje, a będąc już pewnym swej władzy, palnął go pięścią w nos i zmusił do puszczenia.

teatru niemieckiego, donosząc o tem szanownej publiczności, zawiadamia, że abonament na 10 następujących po sobie przedstawień otwarty jest w kasie teatralnej, a to za zezwoleniem Władz z podwyższeniem ceny.

Termina

sprzedaży, kupna, dzierżawy, licytacji i t. d.

Dnia 30. marca: Wydzierżawienie gruntów do probostwa bełżkiego należących w Żółkwi.

Dnia 31. marca: Wydzierżawienie wsi Machnowek do probostwa bełżkiego należącej w Żółkwi.

Dnia 8. kwietnia: Sprzedaż realności pod nr. 7 w Nowych Olekskach.

Dnia 10. kwietnia: Sprzedaż nafy w Stebniku.

Dnia 12. kwietnia: Sprzedaż realności pod nr. 108 w Stryju.

Dnia 14. kwietnia: Sprzedaż dóbr Isakowa i Siekierzyniec w Stanisławowie. — Sprzedaż dóbr Średnia wieś w Przemyślu.

Dnia 15. kwietnia: Sprzedaż nieużytecznego papieru za pomocą ofert w Brodach. — Sprzedaż realności pod nr. 655³/₄ we Lwowie.

Dnia 16. kwietnia: Sprzedaż realności pod nr. 91 i 92¹/₄ we Lwowie. Sprzedaż dóbr Sielnica w Przemyślu.

Dnia 20. kwietnia: Sprzedaż realności pod nr. 18. w Czerniowcach

Zbliżył się potem do konia i zrobił... co właśnie jest tajemnicą jego. Niebawem zwierzę, posłuszny i drzący, układował się u nóg jego, dozwolił się następnie osiodłać i munsztuk założyć, a pan Rerey siadł na niego w rajtszuli, jechał stepo, kłusem i galopem, według woli. Z drugą lekcyą jeździec powodował już koniem bez pomocy lejców, a wczoraj, po trzeciej lekcy, kłusował i galopował na tym koniu bez uzdeczki i powodował nim wśród tłumu ciekawych, którzy zapelniali rajtszulę; potem strzelał z niego z pistoletu i przy nim kazał bić w bębny, a koń ani drgnął.

Nie skończyło się na tem jednym powodzeniu dnia tego. Przyprawiono dzielnego arabskiego konia z Wersalu; koń ten nie dawał się okuć i kaleczył każdego, kto chciał podnieść mu nogę do kucia; jenerał który go z Krymu sprowadził, używać go musiał bez okucia. P. Rerey zsiadał właśnie z Strafforda wśród grzmotliwych okłasków, kiedy mu przedstawiono owego arabskiego konia. Żądał żeby go zostawiono pół godziny i zamknął się z tym koniem w klatce, a w dwadzieścia minut wprowadził konia tego do rajtszuli, podnosił mu wszystkie cztery nogi, uderzał w kopyta młotkiem jak kowal nakładający podkowy przechodził mu pod brzuchem, przykładając każdą nogę konia do swej twarzy, tak, że koń by go zabił, gdyby tylko ruszył nogą.

Czyliż więc konia tego oszłomił, sił pozbawił? Wcale nie. P. Rerey siadł na niego; galopował po rajtszuli, aż koń, poznając nagle wśród ciekawych swojego pana, z którym nieraz walczył, zaczął wierzcąc żeby go dosięgnąć. P. Rerey zaraz go zmusił do posłuszeństwa i poprowadził do stajni.

Po skończeniu tych doświadczeń wiele osób zaraz się zapisało do składki i gorące zaczęły się rozprawy między obecnymi.

Zwolennicy cudowności przypuszczali jakieś czary, zażęgniwanie i opowiadali, jakoby p. Rerey długo jeździł po Filadelfii zaprzęgiem dwóch jeleni. Przyrównywali go do Cartera, do Van Amhurgha i tej pięknej dziewczyny, którą powszechnie wielbiono w Cyrku, poskramiającą wdziękiem i urokiem spojrzenia najdziksze zwierzęta.

Nie wiemy nic z tajemnej strony tej sprawy, sądzimy jednak, że tylko zupełna odwaga, wytrwała wola i stateczna krew zimna odsłoniły p. Rerey najpewniejsze środki prawowitego i naturalnego władztwa człowieka nad zwierzem. Zwraca się on do mózgu zwierzęcia, żeby go skłonić do wykonania takiego poruszenia, jakiego sobie życzy; na tem zasadza się prawdziwa teoria ujeżdżania i wychodzimy nareszcie z zasady, według której koń uważany był za prostą machinę.

Dodatek tygodniowy Nr. 13.

przy dzisiejszej Gazecie zawiera:

1. Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII wieku przez Maurycego hr. Dzieduszyckiego. Rozdział czwarty. Powtórne trzyletnie wizytacje. Ślub księcia Radziwiłła w Mościskach. Budowle w majątkach dyecezalnych. Zakłady, fundacje, opatrzenie klasztorów, szpitalów, domów przytułku, bursy dla uczniów z własnych biskupa dochodów.
2. Galicyjskie stanowe Towarzystwo kredytowe. Wykaz przychodów i wydatków gal. stan. Towarzystwa kredytowego od jego istnienia do końca grudnia 1857. — Wykaz wydanych pożyczek i kwot na umorzenie tychże przypadłych, tudzież rat zaległych.
3. Wykład popularny Statutów Wiślickich przez Alexandra hrabi Stadnickiego.
4. Zakład szpitalu tarnopolskiego. Wykaz nowych darów na zakład szpitalu tarnopolskiego.
5. Stary Sambor. Dokument z r. 1569. Zygmunt August zapewnia mieszczanom używanie nadanego im przez Bonę a odeń potwierdzonego przywileju, dozwala wolnego wrobu w lasach królewskich, wystawienia łaźni i dwóch słodowni, zakazuje kupcom targi miejskie pomijać a żydom w miasteczku mieszkać, nareszcie moc i wagę dawniejszym aktom urzędu radzieckiego i ławniczego.